

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 21 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 168 (1180)

Cripps musi kapitulować

Czarna chmura kryzysu rozszerza się, obejmując poza USA — kraje marshallowskie

Prasa angielska wyraża zaniepokojenie w związku z oznakami zbliżającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki podkreślają, że kryzys w Stanach Zjednoczonych nieuchronnie odbije się na gospodarce Europy zachodniej, w pierwszym rzędzie Anglii.

Tygodnik „Observer” komentując spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej, kurczenie się produkcji USA i nieustanny wzrost bezrobocia, pisze, że „jeśli sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych pogorszy się — zmieni się równowaga sił na całym świecie”. Dziennik „Sunday Times”, wskazując, że „Stany Zjednoczone weszły w okres recesji gospodarczej, wyrażającej się ostrym spadkiem kursów akcji na giełdzie i bezrobociem” — pisze, że Anglia mogłaby uniknąć konsekwencji kryzysu amerykańskiego tylko w tym wypadku, „jeśliby uwzględnione były dwa warunki: 1) Stabilizacja finansowa w Anglii i 2) dwukrotnie większa rezerwa sil

Kryzys gospodarczy i wzmagająca się presja USA na gospodarkę brytyjską komentowane są obszernie w prasie londyńskiej.

Sensację wywołała wiadomość, że pod silną presją Harrimana, minister Cripps musiał się obecnie zgodzić na wypuszczenie na rynek wewnętrzny Wielkiej Brytanii luksusowych towarów z Europy zachodniej, poczynając od perfum i win, aż do samochodów produkcji niemieckiej i francuskiej włącznie.

Będzie to bezpośrednim następstwem tzw. „wolnego handlu międzyeuropejskiego”, na co nalega od dawna Waszyngton i czemu opierał się dotąd bezskutecznie min. Cripps. W Londynie podkreśla się, że tego rodzaju posunięcie byłoby całkowitym zaprzeczeniem dotychczasowej polityki gospodarczej Crippsa i oznaczałoby zupełną jego porażkę. Dziennik „Daily

następstwie depresji amerykańskiej.

Krach europejski będzie o wiele groźniejszy od amerykańskiego. Najbardziej niebezpiecznym punktem jest strefa sterlingowa. Dwa cele zawarte w planie Marshalla, mianowicie „odbudowa” gospodarcza i „równowaga finansowa” nie dadzą się ze sobą pogodzić. Europa zachodnia ma do wyboru albo tzw. odbudowę, albo niezależność finansową. W tych warunkach Lipmann przewiduje uzależnienie się na długie lata gospodarki krajów zachodnio-europejskich i W. Brytanii od St. Zjednoczonych.

Mail” cytuje komentarz Waltera Lipmana, który dochodzi do następujących wniosków: Europie grozi krach gospodarczy w

Jak żyje i pracuje Ukraina

Delegacja chłopów polskich pozna socjalistyczne metody pracy w rolnictwie

20 czerwca br. przybyła do Kijowa dwojma specjalnymi pociągami delegacja chłopów polskich.

395 wysłanników wsi polskiej przybyło na Ukrainę Radziecką, by naocznie zapoznać się z metodami pracy zespołowej na roli i z wielkimi osiągnięciami rolnictwa socjalistycznego.

Pierwsze uroczyste powitanie zgotowała naszej delegacji ludność Ukrainy Radzieckiej na stacji w Zabołociu, dokąd przybyły tłumy kolchoźników, przodowników pracy, przedstawicieli miejscowych organizacji KP(b) Ukrainy. Budynek stacyjny był pięknie udekorowany sztandarami biało-czerwonymi i czerwonymi oraz wielkimi portretami Generalisimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i pierwszego sekretarza KC KP(b)U Chruszczowa. Na transparentach widniały w języku polskim i ukraińskim napisy: „Serdecznie witamy delegację Polskiej Republiki Ludowej”, „Niech żyje i zacieśnia się wieczna przyjaźń narodów Ukrainy i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim”.

Niemniej serdecznie powitana została delegacja polska na dworcu w Kijowie.

We wtorek członkowie delegacji chłopów polskich wyjadą w teren, by poznać życie i pracę kolchoźników.

Zasłużony człowiek III Rzeszy

Doboszyński zeznaje w drugim dniu procesu

W drugim dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania, przedstawiając swą działalność w okresie powojennym — zarówno za granicą, jak i na terenie kraju. Oskarżony zobowiązał ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem wywiadowczym Stanów Zjednoczonych, a także szczegóły swej działalności szpiegowskiej w Polsce.

Uzupełniając na wstępie rozprawy swe zeznania z dnia poprzedniego, oskarżony nadmienia, iż „jeśli chodzi o stosunek Niemców do jego pracy politycznej, to chyba może być tylko mowa o kwestii przemianowania ulicy w Myślenicach”. Zapytany przez przewodniczącego o szczegóły tej sprawy, Adam Doboszyński odrzekł:

„Według informacji, jakie mnie dochodziły na samym początku wojny, została przemianowana w Myślenicach ulica na moje na zwisko”.

Przewodniczący: — A jaka była przedtem nazwa tej ulicy?

Osk.: — Króla Kazimierza Wielkiego.

Osk. Doboszyński przedstawia w obszernych dowodach swe rozumowania z lat wojennych, sformułowane w artykule „Ekonomia krwi”. Założenie tego rozumowania sprwadzało się do nawoływania do „stania z bronią u nogi”. Swój negatywny stosunek do walki czynnej z Niemcami Doboszyński tłumaczy obłudnie chęcią zaoszczędzenia „cennych żył ludzkich”. Doboszyński oświadcza, iż poprzez rozmowy z wieloma ludźmi, z którymi się kontaktował, starał się wpłynąć na wytworzenie pewnego nacisku na ówczesny emigracyjny rząd polski w tym kierunku, aby nie dopuścił do zbrojnych wystąpień antyniemieckich.

Doboszyński wziął na siebie rolę zjednoczyciela całej polskiej reakcji. Był również jej komiwojażerem podróżując z krańca na krańce Europy. Do Regensburga — siedziby sztabu osławionej, sprzymierzonej z armią hitlerowską brygady świętokrzyskiej, gdzie konferował z jej dowódcą „Bohunem” — Dąbrowskim. Do Monachium — centrali wywiadu amerykańskiego — kwatery szpiega majora „Aleksandra” — Kozłowskiego, do Rzymu i Ankonę — sztabu korpusu Andersa, na granicę holenderską, do drugiej dywizji pancerniej Maczka, aby nawiązać kontakt z Wojciechem Wasiutyńskim, do Norwimu, gdzie usadowili się „narodowcy”, którzy przeszli do sanacji, do różnych oficerów łącznikowych „rządu” londyńskiego. Drogi Doboszyńskiego wiodły do wszystkich zdrajców narodu i zaprzęzców z szeregów endecji. ONR-u. FALANGI, NSZ-u i wszystkich odłamów sanacji oraz OZON-u.

Doboszyński konferował również z ojcem Lasoniem, przedstawicielem polskiej prowincji Jezuitów przy generale zakonu Jezuitów i z Jezuitą ks. Warszawskim.

Adam Doboszyński zapragnął również zjednoczyć polską reakcję w kraju, dokąd przybył, jak mówi, „aby przygotować porozumienie wszystkich grup narodowych i katolickich na wypadek zwycięstwa Anglosasów” w przyszłej, przewidywanej przez niego wojnie.

Oskarżony postanowił spędzić „przyszłą” wojnę w kraju i przystąpił do przygotowania sobie miejsca pobytu. „Może najwygodniej było by urządzić się przy oddziale leśnym” — oświadczył dosłownie Doboszyński w toku procesu.

Wallace ostrzega

Komitet Narodowy Postępowej Partii USA podkreśla w specjalnym oświadczeniu, że Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego i ostrzega, że jeśli nie zostaną podjęte natychmiast kroki nadzwyczajne, to miliony obywateli amerykańskich zostaną skazane na niesłychane cierpienia.

Zdaniem Komitetu, liczba bezrobotnych, wynosząca obecnie 5 milionów osób, w wypadku utrzymania się obecnych tendencji w gospodarce USA zwiększy się do 10 milionów osób na początku zimy.

W zakończeniu Komitet wysuwa program, zmierzający do poprawy sytuacji kraju i domaga się położenia kresu blokadzie gospodarczej państw Europy Wschodniej i Chin ludowych oraz przyznania im kredytów na cele rozwoju handlu.

Max Reimann chory

Stan zdrowia przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich — Maxa Reimanna, przebywającego w więzieniu w Duesseldorfie, uległ znacznemu pogorszeniu. Wiadomość o tym wywołała duże wzburzenie wśród mas robotniczych, które domagają się natychmiastowego zwolnienia Reimanna.

Postanowiono, że dzień 31 lipca obchodzony będzie w całej Nadrenii - Westfalii jako dzień Maxa Reimanna i połączony będzie z licznymi demonstracjami, które odbędą się we wszystkich ośrodkach przemysłowych.

Depesze ze świata

Minister spraw zagranicznych Bulgarii Kolarow wrócił się do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z protestem przeciw 3-krotnemu ostrzelaniu oddziałów bułgarskich przez jednostki wojskowe rządu ateńskiego.

W rocznicę podpisania układu węgiersko-polskiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, 18 bm. prezydent Republiki Węgierskiej Szakasits przyjął na specjalnej audyencji charge d'affaires R. P. — dr. Henryka Minca, który złożył prezydentowi w tej okazii serdeczne gratulacje.

Jedność ruchu ludowego

Podczas obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Sekretarz Gen. SL — Antoni Korzycki wygłosił przemówienie, którego fragment przytaczamy poniżej:

Nie pierwszy raz staje przed ruchem ludowym sprawa jedności szeregow — sprawa utworzenia silnej — wewnętrznie zwartej partii chłopskiej.

Pamiętamy wszyscy poprzednią, przedwojenną próbę zbudowania jedności ruchu ludowego w 1931 r., kiedy to pod obuchem sanacyjnej dyktatury, pod wielkim naporem mas chłopskich, „Piast”, „Wyzwolenie” i „Stronnictwo Chłopskie” — połączyły się w jedno Stronnictwo Ludowe.

Obecnie przygotowywana jedność różni się jednak zasadniczo od ówczesnej jedności ruchu ludowego.

Dziś jedność ruchu ludowego powstaje w warunkach demokracji ludowej — państwa robotniczo-chłopskiego, w którym rządy sprawuje blok demokratyczny — z partią robotniczą na czele; jedność dzisiejsza skierowana jest ku umocnieniu państwa ludowego i jego głównej opory, jaką jest sojusz robotniczo-chłopski.

Zjednoczenie oznacza dziś połączenie dwóch nurtów — o różnej uprawdzie przeszłości, ale takich, które w walce z reakcyjnymi antyludowymi wpływami, w walce z reakcją wspólnie z klasą robotniczą spotkały się na jednej drodze — wypracowały wspólną linię polityczną i w rozgrywającej się w kraju ostrej walce przeciwko pozostałościom kapitalizmu — stały się stronnictwami podstawowych mas chłopskich tj. małorolnych i średniorolnych w ruchu.

Nie ma dziś w ruchu ludowym żadnej innej orientacji; poza jedną — najgłębiej związaną z całym dziejowym naszym dorobkiem, jako ruchu walczącego o sprawiedliwość, o zniesienie wyzysku i krzywdy ludu pracującego na wsi — poza orientacją — na trwałą, coraz mocniejszy sojusz z klasą robotniczą, budującą społeczeństwo bez wyzysku i pańszczyzny.

Lekarze łódzcy z pomocą wsi

Do wsi Sobótka w pow. łęczyckim przybyła ekipa lekarzy z Łodzi. Lekarze ci w ciągu całego dnia udzielali bezpłatnej pomocy wszystkim pacjentom, zgłaszającym się z poszczególnych gromad gminy Sobótka.

Udzielono ogółem 209 porad, z czego 93 w chorobach wewnętrznych, 31 chorobach oczu, nosa i gardła, 22 w chorobach dziecięcych i 33 w schorzeniach jamy ustnej. Dokonano za biegów chirurgicznych i udzielono porad w chorobach skórnych w 30 wypadkach. W 4 cięższych przypadkach chorzy skierowani zostali do szpitala powiatowego w Łęczycy.

Pabianice wygrały!

Półtora miliona złotych dla zwycięskiej załogi

W bieżącym tygodniu nastąpi uroczyste wręczenie nagród dla najlepszych zakładów przemysłu włókienniczego, zwycięzców międzyzakładowego współzawodnictwa pracy.

Pierwszą nagrodę dla najlepszego zakładu branży bawełnianej w wysokości 1.500.000 zł otrzymają Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, drugą w wysokości 1.000.000 zł PZPB nr 4 w Łodzi, trzecią — 750.000 zł — PZPB w Krosnowicach.

W branży wełnianej wyniki wyglądają następująco. Pierwsza nagroda — 1.000.000

zł — PZPW nr 21 w Zawidowie, druga — 500.000 zł — PZPW nr 32 w Ozorkowie, trzecia — 75.000 zł — PZPW w Jeleniej Górze.

Pierwszą nagrodę dla zakładów przem. włókienniczych w wysokości 1.000.000 zł przyznano PZPLn nr 11 w Myślakowicach. W branży galant. jedwabniczej pierwszej nagrody nie przyznawano w ogóle ze względu na niezadawalający wynik współzawodnictwa. Drugą nagrodę dla przemysłu jedw. galanteryjnego w wysokości 500.000 zł otrzymały PZFF i K w Łodzi.

(w)

Pomysły, które kosztują...

Kontrola wynalazczości

ujawniła szereg niedociągnięć i błędów. — Związki Zawodowe muszą otoczyć większą opieką robotników racjonalizatorów

Kiedy przy końcu roku 1947 rzucono hasło „małej racjonalizacji“ zdawało się, że sprawa jest jasna i prosta. Że wystarczy tylko otworzyć szeroko drzwi, a pomysły racjonalizatorskie i usprawnienia sypać się będą jak z rogu obfitości.

Tymczasem już pierwsze miesiące wykazały, że „mała racjonalizacja“ to nie tylko jedna strona medalu, że nie tylko robotnik racjonalizator, ale i czynnik techniczny i administracyjny są podstawowym elementem pełnego rozwoju i narastania ruchu racjonalizatorskiego, że tylko przy harmonijnym współdziałaniu wszystkich tych ogniw organizacyjnych ruchu racjonalizatorskiego można mieć nadzieję i pewność na stały i systematyczny jego postęp.

Dwuletni prawie czas trwania akcji racjonalizacji i nowatorstwa na terenie np. przemysłu włókienniczego wykazał, iż, nie stety, nie zawsze i nie wszędzie sprawa wygląda tak, jakby się tego należało spodziewać.

Z protokołu Wydz. Współzawodnictwa i Racjonal. Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókna rzy cytujemy. — „...W roku 1948 zgłoszono wniosków racjonalizatorskich 334. Z tego zakwalifikowano i wypłacono premie całkowitą w 1948 r. za 164 wnioski. Zakwalifikowaną i wypłaconą premię wstępna w 1948 r. — 68 wniosków. Pozostało w badaniu z r. 1948 — 32 wnioski. Zdyktowano — 70 wniosków.

334 wnioski w ciągu roku na 300 tysięcy na rzeszę włóknarzy to naprawdę nie wiele. Uderza przy tym jeszcze inna rzecz. Ilość niezadowolonych wniosków racjonalizatorskich wyrażająca się dużą sto sunkowo liczbą 32. Czyżby praca wszystkich komisji usprawnień poszczególnych dyrekcji branżowych była tak absorbująca, że nie pozwoliła na rozpatrzenie jeszcze tych 32 zesztorocznych wniosków?

Że tak nie jest wiemy na pewno. Gorzej, że sprawę z tego zdają sobie dobrze i robotnicy i racjonalizatorzy, którzy zniechęceni przewlekłym i biurokratycznym podejściem do zgłaszanych przez nich wniosków nie prędko powrócą do tej sprawy po raz drugi.

Druga nagminną bolączką ruchu racjo-

ZMP organizuje

kurs radiofonii przewodowej

Koło Radiotechniczne przy Zarządzie ZMP organizuje kurs radiofonii przewodowej. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat ZMP (Piotrkowska 262, II p.) w poniedziałki, środy i soboty w godz. od 17—20.

Codzienna nowelka „Expressu“

Z pamiętników reportera filmowego

Hollywood, 20 marca.

Dziś rano wezwał mnie do siebie jeden z dyrektorów naszej filmowej wytwórni i oświadczył mi:

— Chiny przeżywają znowu katastrofę powodzi. Niech pan siądzie na samolot i dostanie się na zagrożone tereny. Niech nam pan dostarczy jak najszybciej zdjęć, a otrzyma pan dodatkowe wynagrodzenie. Ucieszyłem się szczerze z otrzymanej propozycji, bo podróż do Chin to gratka nie lada. Będę mógł podreperować swój budżet i mam możliwość wybicia się. A więc jadę z radością!

Hong - Kong, 24 marca.

A więc jestem już w Chinach. Podróż była uciążliwa. Z przyjemnością wycpałem bym w hotelu przynajmniej całą dobę. Niestety jednak, nie mam ani chwili czasu. Muszę jechać dalej.

Przed chwilą z terenów objętych powodzią nadeszły straszliwe wieści. Tysiące ludzi potonęło. Setki miejscowości znajdują się pod wodą. Katastrofa żywiołowa przybiera coraz straszliwsze rozmiary.

Dopiero przed chwilą rozmawiałem z kilku marynarzami, zamieszkanymi stale w Hong-Kongu. Orientują się oni doskonale w sytuacji i ostrzegają mnie przed

nalizatorskiego jest niewłaściwy stosunek władz administracyjnych polegający na wysuwaniu wniosków nie mających z racjonalizatorstwem i nowatorstwem nic wspólnego. Kontrola związku w komisjach branżowych usprawnień wykryła, iż zatwierdza się szereg wniosków zakrawających wprost na kpiny. Bo jakże inaczej nazwać fakt premiowania wniosku kierownika techn. firmy „Odra“ w Częstochowie, który wpadł na „rewelacyjny“ pomysł zastąpienia dotąd używanego kleju do łączenia pasów takim samym preparatem tylko... innej firmy. Wniosek ten zakwali-

fikowano w rekordowo szybkim czasie i miesiąca i wypłacono już nawet kilkanaście tysięcy zł premii.

Tego rodzaju przykładów jest, niestety, więcej. Obciążają one w pierwszym rzędzie kierownictwo techniczne i administracyjne, komisje usprawnień i Rady Zakładowe, które przecież wnioski te kwalifikują i podpisują.

Jak najszybsza i jak najenergiczniejsza kontrola organizacyjnej i technicznej strony ruchu racjonalizatorskiego jest jednym z palących problemów naszego przemysłu. (w)

Ile na Politechnice

a ile na Uniwersytecie?

Wolne miejsca czekają na kandydatów

Korytarze wyższych uczelni zaroili się od młodych ludzi. Po ich „niesmiących“ krokach można poznać, że to nowowstępujący, pragnący złożyć podanie o przyjęcie w poczet studentów.

Najwięcej, jak co roku, jest kandydatów starających się o przyjęcie na Uniwersytet Łódzki. Uczelnia ta dysponuje na przyszły rok akademicki 500 miejscami na wydział humanistyczny, 300 — na matematyczno - przyrodniczy, 650 — na wydział prawa, 500 — na lekowski, 250 — na wydział lekarski oddział stomatologiczny i 110 — na wydział farmacji.

Jeśli chodzi o Politechnikę Łódzką, przyjmie ona 200 osób na wydział mechaniczny, 140 — na elektryczny, 120 — na chemiczny i 100 — na włókienniczy.

Egzaminy wstępne na obydwu uczelniach odbędą się w terminie od 1 do 20 września, przy czym na Uniwersytecie kandydaci składać będą egzamin pisemny na temat związany z kierunkiem studiów i ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym, a na Politechnice — pisemny z matematyki i fizyki, ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym. (sk)

Aby mury rosły szybciej

Pracownicy budowlani

radzili nad palącymi sprawami swego zawodu

W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się walne zebranie aktywistów związkowych budownictwa, ceramiki i pokrewnych zawodów. W obradach udział wzięli: władze związkowe z gen. sekretarzem ob. Sarnkowskim na czele, przedstawiciele partii, OKZZ, oraz czołowi przodownicy pracy terenu łódzkiego, jak ob. ob. Krukowski, Sima, Okorowska i inni.

Po referacie omawiającym uchwały Kongresu Związków Zawodowych wywiązała się ożywiona dyskusja zarówno nad referatem, jak i nad sprawami związanymi z problemami budownictwa łódzkiego. Dyskutanci, w większości robotnicy budowlani, żądali przeszkolenia w systemie trójkowym, do którego masy murarskie mają zbyt jeszcze mało przygotowania technicznego i organizacyjnego. Charakterystyczne dla całości obrad było to,

ż robotnicy w dobitnych słowach napiętnowali niedbalstwo i niesumienność kierownictwa technicznego, czego rezultatem jest brak dokumentacji dla zaplanowania robót. Taki stan rzeczy wpływa destrukcyjnie na roboty uniemożliwiając, jak to się np. zdarzyło w kilku punktach Łodzi, dalszy postęp prac budowlanych.

Osią jednak narady, wokół której toczyła się dyskusja, było współzawodnictwo pracy. Masy robotników budowlanych rozumieją dobrze powagę tego zagadnienia, czego dowodem była wciąż przewijająca się w dyskusji troska o niedostateczny jeszcze rozwój współzawodnictwa wśród murarzy i pokrewnych zawodów.

W dalszej rezolucji zebrani postanawiają zrealizować uchwały Narady Krajowej Aktywu Budowlanego odbytej w Warszawie dnia 18 bm. (w)

stanie za to pieniądze.

Uchwyciłem na kliszy straszliwy moment, gdy obie kobiety runęły z dachu do wody. Tak efektownego zdjęcia jeszcze nigdy nie udało mi się zrobić!

Dyrektor wytwórni z pewnością będzie zacierał ręce z radości!

Hong - Kong, 29 marca.

Powinienem być przynajmniej jeszcze przez dwa dni pozostać na terenach objętych powodzią.

Nie mogłem jednak. Nerwy odmówiły mi posłuszeństwa. Kiedy w nocy udałem się na spoczynek, ujrzałem we śnie dwie nieszczęsne Chinki. Wyciągały do mnie ręce błagając o ratunek. Oba te widma dręczyły mnie przez całą noc, że rano, w najwyższym stopniu wyczerpany, postano wilem wracać.

Dziś spędziłem noc w hotelu w Hong-Kongu. Razem ze mną znajdował się w pokoju znajomy amerykańczyk. Sądziłem, że może w jego obecności, nie będą mnie trapiły straszne sny. Niestety. Skoro tylko zgasłem światło, znow ujrzałem widma nieszczęśliwych kobiet. Groziły mi pięściami i spoglądały na mnie straszonym wzrokiem...

Obudziłem się, głośno krzycząc. Znajomy dał mi środek nasenny o bardzo silnym działaniu, to jednak nie pomogło, bo znow ujrzałem we śnie owe dwie kobiety, które syczały, jak dwa złowrogie węże: — Bedziemy cie tak dręczyć do samej

Nasze fady

MAŁA SIOSTRA: Niestety, nie widzieliśmy sposobu, który pozwoliłby Pani na doraźną pomoc dla siostry. Proszę poradzić jej, by w sprawie swojej zgłosiła się do swego Związku i tą drogą szukała sposobu załatwienia swych kłopotów. Należałoby również wystąpienie to uzgodnić z Radą Zakładową firmy, w której pracuje Jej siostra. Jeżeli jest tak, jak nam to Pan! opisała, nie potrzebuję się Pani obawiać o Jej przyszłość. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy o pamięć.

ROBOTNIK: Uważamy, że w sprawach tych powinien Pan pomówić z Radą Zakładową, która jest naturalną reprezentacją interesów gromadzkich robotników. O ile więc istnieją przyczyny, które interesom tym zagrażają, nie tylko trzeba, ale obowiązkowo należy powiadomić o tym Radę. Nie znając bliższych szczegółów tej sprawy nie możemy Panu udzielić konkretniejszych wskazówek.

MATKA z NOWOMEJSKIEJ: Córeczka ma prawdopodobnie robaki w przewodzie pokarmowym, które pozostawione bez leczenia w organizmie dziecka mogą stać się przyczyną poważnych nawet niedomagań. Dlatego też proszę nie lekceważyć tego i jak najszybciej udać się z małą do lekarza w celu przeprowadzenia odpowiedniej kuracji.

ALA: Jeżeli jest Pani tak wątpliwa, iż lekarz zabronił Pani pracować, może rzeczywistość dobrze byłoby, by Pani zarabiała na życie wykorzystując swe udzielnictwo w kierunku krawiecczyzny i modniarstwa. Podajemy Pani adres kursów modniarskich: ul. Nowotki 46.

J. i K. MAJEWSKY: W sprawie tej proszę udać się do Wydziału Wczasów OKZZ, ul. Traugutta 18. Zasadniczo jednak w miesiącach letnich istnieje zakaz zabierania rodzin na wczasy.

AGAFKA: Podajemy adres Szkoły Pielęgniarek: Łódź, ul. Sztetlinga 3-5.

„Ulica Graniczna“

wchodzi na ekrany kin łódzkich

Już za dwa dni na ekrany kin łódzkich wchodzi od dawna oczekiwany nowy polski film „Ulica Graniczna“. Wielkie sukcesy, jakie odniósł ten obraz na arenie międzynarodowej podkreśliła jednoznacznie krytyka zagraniczna uznając „Ulicę Graniczną“ obok „Ostatniego etapu“ za jedno z największych osiągnięć światowej kinematografiki polskiej.

Tematem tego uspaniałego filmu jest życie grupki ludzi podczas okupacji niemieckiej, zamieszkałych w domu stojącym na granicy ghetta. Żydzi mieszkający w tym domu od lat zostają przez Niemców wyrzuceni ze swych mieszkań na drugą stronę celowo wzniesionego przez hitlerowców muru. Ma on sztucznie podzielić całe społeczeństwo na dwa światy, osłabić jego opór i dopomóc w podstępnej, straszliwej eksterminacji w Majdanach, Oświęcimiu i innych.

Ale ta granica, ten mur nie stanowią przeszkody dla prawdziwie uczciwej części jednej i drugiej strony mieszkańców, którzy stają do wspólnej walki z niemieckim faszystą.

Film ten, który wstrząsa swym realizmem i prawdą artystyczną, stanie się niewątpliwie wielkim i niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich widzów.

śmierci!... To jest nasza zemsta za to, że nie chciałeś nas ratować!

Za kilka godzin wyjeżdżam z powrotem do Hollywood. Może tam, zdala od tych przeklętych Chin, zapomnę o swoich strasznych przeżyciach...

Tu nie mogę już dłużej wytrzymać: boję się, że oszaleję.

Hollywood, 16 kwietnia.

A więc jestem już w Hollywood. Powinienem właściwie być w doskonałym humorze. Dziś wypłacono mi 10 tys. dolarów. Nigdy jeszcze tyle nie zarobiłem.

Mógłbym się teraz bawić, szaleć, ale tamte dwie Chinki nie pozostawiają mnie w spokoju...

Alkohol nie pomaga. Próbowałem już nawet kokainy i opium. I to na nic się nie zdało. Co noc, gdy tylko zgaśnie światło, stają przede mną dwa straszne widma, grożą mi pięściami, klną i ziorzeczą. Nie mogę dłużej tego zniesić.

Ratunku! Pomocy!

Hollywood, 10 maja.

Nie mogę pisać. Ręce mi drżą. Od siedmiu dni nie zmrużyłem oka. Mimo to potworne zjawy prześladują mnie dalej. Zjawiają się teraz nawet w biały dzień.

W dniu 28 maja młody reporter filmowy został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Lekarze orzekli, że stan jego jest beznadziejny

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — O, wcześniej dziś przyszedłem na rynek! Jak to wykorzystasz? Już wiem! Odkupię hurtem te kalafiory, a po tym będę sprzedawał na sztuki! Hurra!



SOBEK: — Po czemu sztuka?
PRZEKUPIEN: — Po dwieście...
SOBEK: — Dlaczego tak drogo?
PRZEKUPIEN: — Bo nie taniol!
SOBEK: — Phi! Poradzę sobie!...



SOBEK: — Hm, ceni pan nadmiernie, mogę być świadkiem, a tu idzie Komisja Specjalna! Kupię cały wóz za ćwierć ceny, a pan wiej, póki czas! Zrobione?



SOBEK: — Nastraszyłem paskarza i kupiłem wóz za bezcen!
WICEK: — Ale nie pan nie zyskasz, bo zabierzemy te kalafiory dla całego, naszego domu!

DRN Śródmieścia zostanie skompletowana jeszcze w bm.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi konferencja międzypartyjna, na której ustalony zostanie ostateczny skład Dzielnicowych Rad Narodowych, które powołane zostają do życia na mocy uchwały MRN. Sprawa skompletowania DRN-ów była już kilkakrotnie przedmiotem rozważań prezydium MRN. Panuje pogląd, iż Rady Dzielnicowe powinny już wrócić rozpocząć swoją działalność, aby zająć się intensywniej gospodarką przedmiotów robotniczych i kontrolą pracy starostw grodzkich.

Jak wynika z uzyskanych przez nas informacji, przed końcem b. miesiąca odbędzie się plenum MRN. Na posiedzeniu tym wywołana zostanie Rada Dzielnicowa dla śródmieścia. (a)

Wódka - wróg Nr 1 Kongres antyalkoholowy w Łodzi

Walka z alkoholizmem musi zmobilizować całe społeczeństwo, gdyż tylko wtedy może dać konkretne rezultaty. W tym też celu łódzki Komitet Społeczny do Walki z Alkoholizmem projektuje zwołanie ogólnopolskiego kongresu do naszego miasta, na którym omówiono by dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie zwalczania tej plagi społecznej i wskazano nam nowe środki, które pozwoliłyby jak najszybciej zlikwidować całkowicie klęskę alkoholizmu w kraju.

W sprawie tej udał się już do Warszawy delegat Komitetu, by zasięgnąć opinii Rady Państwa, Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Kongres odbyłby się w grudniu rb. (kb)

Wystawa uczniów szkół zawodowych w Łodzi

W Państwowej Szkole Przemysłowej przy ul. Wólczańskiej 23 otwarta została wystawa prac i wyrobów uczniów i czennie-absolwentów 3 i 4 letniego gimnazjum zawodowego oraz 1 klasy liceum odzieżowego i skórzanego. Na wystawie zgromadzono ciekawe eksponaty trzech zasadniczych działów: bielizniarskiego i odzieżowego, galanterii metalowej (bransoletki, wyroby jubilerskie), oraz galanterii skórzanego (torebki, teczki, portfele itp.).

Impreza zorganizowana w związku z kończącym się rokiem szkolnym i odbytymi równocześnie egzaminami czeladniczymi.

Część absolwentów wszelkich zawodowych, przy poparciu izby rzemieślniczej przystąpi do pracy w tworzonych specjalnie spółdzielniach. (a)

Na wesoło!...

Marysia przychodzi do swej pani i powiada:
— Proszę pani, ja bardzo przepraszam, ale od pierwszego odchodem.
— Dlaczego?...
— Bo... bo ja wychodzę zamaż.
— Nie wiedziałam, że Marysia na narzeczonego... Kto to jest?... Czy to przywoity, szlromny człowiek?...
— O, bardzo skromny, proszę pani! Już chodźmy ze sobą trzy miesiące, a on mi nawet nie powiedział jak się nazywa.

Do księgarni wchodzi jakiś pan i zwraca się do sprzedawcy:
— Chciałbym kupić, wie pan, coś w prezencie... Jakaś książkę dla pewnej pani... Tylko coś odpowiedniego... Ona jest śpiewaczką w operze... Ma pan coś?...
— Owszem... Mam!... Coś nawet bardzo odpowiedniego: — „Podreżnik dobrego tonu”.

Kupieclicy mają gości. Marysia podaje do stołu. Ale, oczywiście, źle. Marysiowa wpada rozgniewana do kuchni i zwraca jej uwagę:
— Ile razy mówiłam Marysi, że do stołu podaje się z lewej strony?! A Marysia ciągle robi to samo.
— Ależ proszę pani, kto dziś wierzy w takie przesady?... Przecież żyjemy w dwudziestym wieku!

Po bilet kolejowy

BEZ KOLEJKI!

Przebudowa dworców rozładuje tłok przy kasach. — Oddzielne poczekalnie dla matek z dziećmi i młodzieży

Sprawa kapitalnej rekonstrukcji łódzkiego węzła kolejowego, rozbudowy istniejących dworców i utworzenia nowych stacji kolejowych w obrębie miasta, celem odciążenia dworców głównych — posiada ogromne ważne znaczenie dla planowego rozwoju Wielkiej Łodzi. Wszelkie istniejące w tej dziedzinie plany DOKP, choć nie są jeszcze ostatecznie uzgodnione z Ministerstwem Komunikacji i zatwierdzone, przewidują jednak rozwiązanie tego zagadnienia dopiero w roku 1950.

A tymczasem ruch pasażerski i towarowy w Łodzi odbywa się w nader trudnych warunkach. Obydwa dworce łódzkie są zbyt ciasne dla potrzeb wzrastającego wciaż ruchu. Dziesiątki tysięcy ludzi przelewają się codziennie przez nie, a zwłaszcza

czeka przez Łódź-Kaliską. Stale wyjeżdża i przybywa do naszego grodu masa podróżnych, celem załatwienia przeróżnych spraw.

Ta olbrzymia fala ludzka dusi się wprost w szczupłych i obskurnych budynkach dworcowych „Fabrycznej” czy „Kaliskiej”, dworcach, których powstydziłyby się miasta o wiele mniejsze i mniej gospodarczo ważne niż Łódź. Perony są za wąskie, dojścia do torów utrudnione. Nie mówimy już o poczekalniach, a zwłaszcza o pomieszczeniach, w których znajdują się kasy biletowe. Na Dworcu Fabrycznym znajdują się one we wspólnej sali z restauracją, na Kaliskim zaś w drewnianym poniemieckim, który nie może pomieścić więcej niż 150—200 pasażerów. Stąd zjawisko, że kolejki przed kasami rozlewają się daleko poza budynek.

„Ogonki” przed kasami są olbrzymie jeszcze z innego powodu. Oto w dni powszednie np. na Dworcu Kaliskim czynne są zaledwie trzy kasy biletowe i tylko w niedziele i święta, na skutek specjalnych zarządzeń DOKP uruchamia się wszystkie kasy w liczbie siedmiu, łącznie z kasą dla linii podmiejskich. Ale i to posunięcie nie ratuje sytuacji, zwłaszcza w dni przedświąteczne i niedziele, kiedy ogromne rzesze mieszkańców wyjeżdżają do miejscowości lotniskowych, lub korzystają z uruchomionych, dodatkowych pociągów week-endowych. Dworce są wtedy dosłownie zakorkowane i na stacjach rozgrywa się niesamowite sceny, szczególnie przy nabywaniu biletów i przy przejściach do pociągów.

Należało by rozładować panujący tłok, uruchomić dodatkowe kasy przynajmniej w dni niedzielne, a co najważniejsze — także w dni przedświąteczne tak, aby na bycie biletu nie było związane z dwugodzinnym marnowaniem czasu.

Dyrekcja kolejowa, którą interpelowaliśmy w tej sprawie, oświadczyła nam, że rozważano projekt rozszerzenia przynajmniej pomieszczeń kasowych (pasażerskie i bagażowe) na Dworcu Kaliskim, rozpatrywano projekt wybudowania dodatkowego, prowizorycznego baraku wzdłuż parkanu, jednak plan ten nie może być wykonany ze względu na wąskość chodników na placu przydworcowym. Będziemy zatem musieli czekać na kompletne rozwiązanie bolączki do przyszłego roku, kiedy dworce ulegną przebudowie, otrzymają przejścia tunelowe do peronów itp.

Obecnie DOKP czyni starania, aby jak najrychlej uruchomić na dworcach oddzielne poczekalnie dla młodzieży szkolnej, wojska, a co najważniejsze — dla matek z dziećmi. Dla tego celu zlikwiduje się na Łódzi-Kaliskiej jedną z restauracji — gdyż innego wyjścia nie ma. Wygodne warunki podróży trzeba stworzyć przede wszystkim dla młodzieży oraz dla matek z małymi dziećmi. (cis)

Knajpa w sklepie Kosztem robotników chciał nabić własną kiesę

Chwiejne kroki mężczyzny, opuszczających sklep spożywczy Romana Badowskiego przy ul. Wojska Polskiego 7 w Aleksandrowie, zwróciły uwagę na ten lokal funkcjonariuszy Komisji Specjalnej. Weszli do środka.

W sklepie siedzieli przy stoliku zastawionym wódką i zakąskami kilku robotników z pobliskich zakładów dziewiarskich z majstrzem Ksawerem Gumiejskim na czele. Ostatni, będąc kompletnie pijany, rzucił się na przedstawicieli władzy, pragnąc nie dopuścić do spisania protokołu.

Jak się okazało, Badowski pomimo, iż był już karany grzywną na nielegalny handel

wódką, w dalszym ciągu upijał robotników w godzinach, kiedy powinni byli pracować. Owego dnia przysłano nawet po nich gońca do zakonspirowanej knajpy, by majstra i robotników przyprowadzić do fabryki. Badowski namówił ich jednak by pozostali „w tak miłym lokalu”.

Ponadto stwierdzono, że sklepikarz odmawiał sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, jak masła, a to w tym celu, by je z większym zarobkiem użyć do zakąsek. Kosztem robotników chciał wielokrotnie nadrobić sumę, na jaką opiewała grzywna. Tym razem jednak czeka go już innego rodzaju kara. (ks)

Dwie nowe jadłodajnie Pasztecziarnie PSS będą otwarte również w niedzielę

Każdego miesiąca łódzki świat pracy zyskuje kilka placówek, w których za godziwą opłatą może korzystać z tanich i smacznych posiłków. Po uruchomieniu baru-pasztecziarni przy ul. Piotrkowskiej 92 — PSS przygotowuje nam nową niespodziankę, w postaci dwóch dalszych lokali.

Jednym z nich będzie bar-pasztecziarnia przy ul. Daszyńskiego 40, gdzie od dzisiaj zaczyna się remont. Lokal zostanie otwarty już za 4 tygodnie. Będzie on prawdziwym dobrodziejstwem dla pracowników pobliskiej elektrowni, poczty, gazowni i

okolicy, która nie posiada jeszcze podobnej placówki.

Drugim lokalem, ale już o większym rozmachu, będzie jadłodajnia na Placu Wolności, gdzie poprzednio znajdował się „Sim”. Zostanie ona oddana do użytku na początku sierpnia i będzie mogła wydawać około 1500 obiadów popularnych i klubowych dziennie.

Pocieszającą wiadomością jest również to, że na apel „Expressu” stołówki PSS przy ul. Piotrkowskiej 163 i 191 będą czynne w niedzielę i święta już za 2 — 3 tygodnie a pasztecziarnie — od 15 września.

Za kradzież przedrzy nieuczciwi pracownicy skazani na długoletnie więzienie

Zakłady PZPW Nr 31 w Zgierzu były terenem kradzieży, której dopuścili się zatrudnieni tam — Czesław Ostapkowicz, magazynier przedziałni, Antoni Rutkowski — woźnica, Karol Rogalski — magazynier tkalni oraz robotnicy: Jan Szymczak i Szczepan Budka.

Lupem nieuczciwych pracowników padło paręset kg przedrzy, którą systematycznie wykradano, wywożono i sprzedawano paserom. Szczególnie ożywioną działalność w przestępczej akcji przejawiał oskarżony Budka, darzony zaufaniem całej załogi fabrycznej. Nie omieszkał zaufanie

to w sromoty sposób zawieść.

Ostapkowicz, człowiek inteligentny i uświadomiony społecznie, któremu przyniósłoby to tyle przyświecały w uczciwej pracy, ile w dokonywaniu przestępstw, zdołał osiągnąć tytułem lewych zysków ze sprzedaży kradzionej przedrzy ponad 200.000 złotych.

Wczoraj wszyscy oskarżeni odpowiadali przed Sądem Doraźnym, gdzie spotkała ich surowa kara. Budka został skazany na 8 lat więzienia, Ostapkowicz — na 7 lat, Rutkowski i Rogalski — po 5 lat i Jan Szymczak na 3 lata i 6 mies. więzienia.

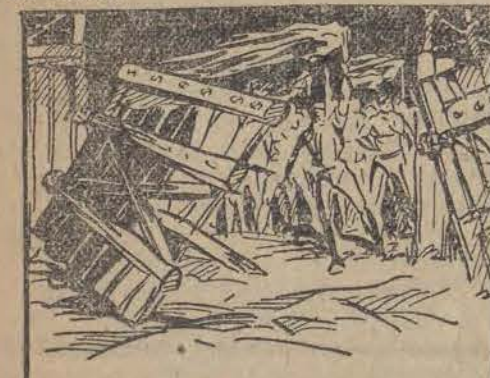
Azja budzi się!...



Krzycki cofnął się nieco i nagle napotkał na jakąś drabinkę, po której zaczął wdrapywać się w górę. Maona poszedł w jego ślady.



Hoggens tymczasem, stojąc na dole zwoływał do siebie ludzi Dwaj zbiedzcy, którzy już usadowili się na dachu, poczęli teraz zrzucać na ścianę przesładowców kłody drzewa, ułożone tam, aby wyschły na słońcu.



Niestety, brakło i tej broni. Ale nagle potężne wrota wiodące na plac zachwiały się i pod naciskiem tłumu mieszkańców wioski rozleciały.

— Wypuścić natychmiast Maonę i białego człowieka — rozległy się okrzyki...

PZPN II - LUBLIN 5:3 (3:1)

Druga reprezentacja PZPN pokonała reprezentację Lublina 5:3 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Trampisz i Krasówka — po 2, Brzeski II — 1, dla Lublina: Wesolowski, Różyło i Baranowski po 1.

Skład drużyny PZPN II — Skromny (Komar), Sobkowiak, Glimas, Słoma, Tarka, Skrzyński, Czernik, Trampisz, Brzeski II, Krasówka, Wiśniewski.

Gra stała na dobrym poziomie. U zwycięzców wyróżnili się Krasówka, Brzeski II i Trampisz, u pokonanych: Różyło, Wesolowski i Cieśliński.

Wrześciński najszybszy na szosie

Trasę Częstochowa—Piotrków—Częstochowa kolarze przebyli podczas deszczu

Piąty po wojnie wyścig o szosowe mistrzostwo Polski, rozegrany na trasie Częstochowa — Piotrków — Częstochowa, długości 176 km, zgromadził na starcie najlepszych kolarzy polskich. Pogoda nie sprzyjała zawodnikom, od rana bowiem mżył deszcz, czyniąc jezdnię oślizgłą i niebezpieczną. Nie przeszkodziło to jednak utrzymaniu przez kolarzy wysokiego tempa, które wynosiło około 40 km na godz.

Półmetek w Piotrkowie mija, jako pierwszy Salyga, za którym znajduje się grupa, składająca się z 30 zawodników, wśród nich m. in.: Wójcik, Kapiak, Pietraszewski, Napierała. Po 100 km uciekają Kapiak i Wrześciński, zostają jednak dogonieni przed Radomskiem. Grupa czołowa maleje teraz do 16 zawodników. Grupa ta wpada razem na ulicę Częstochowy. W ostrej walce na finiszu zwyciężył

Wrześciński „Polonia” (Warszawa) w czasie 4:32,19 godz. Ten sam czas mają: 2) Czyż „Gwardia” (Warszawa), 3) Rzeźnicki „Polonia” (Warszawa), 4) Wyględa „Ruch” (Chorzów), 5) Motyka (Kraków). Dalszych 11 zawodników: Gabrycha, Kapiaka, Napierała, Nowoczek, Micha, Olszewskiego, Piegata, Pietraszewskiego, Salygę, Siemińskiego i Stolarczyka sklasyfikowano na jednym miejscu. Na dalszych miejscach przybyli na metę: Wójcik, Bukowski, Patrowski, Kudert i Targoński.

Startowało 53 zawodników — ukończyło wyścig 38. Zwycięzca miał przeciętną szybkość 38,7 km na godz.

Polska ma trzy głosy

Dobra marka szermierki polskiej zagranicą

W Paryżu obradował przy udziale delegatów 36 państw, Kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE). Delegatami Polskiego Związku Szermierczego byli dr Nawrocki Jan i kpt. związkowy PZS Friedrich Tadeusz.

Z ważniejszych uchwał Kongresu wymienić należy zniesienie systemu pucharowego w rozgrywkach finałowych. System ten wprowadzony tytułem próby w początkach bieżącego roku nie zdał egzaminu, co zresztą potwierdziło wie le spotkań międzynarodowych z mistrzostwami świata w Kairze włącznie. Należy zaznaczyć że zgodne stanowisko POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I WĘGIER na Kongresie zdecydowało o przywróceniu dawnego systemu rozgrywek.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła na Kongresie inicjatywa delegatów Polski, którzy zapro-

ponowali włączenie do programu szermierki bagnetu, jako czwartej broni. FIE. powierzyła Polskiemu Związkowi Szermierczemu opracowanie regulaminu walk na bagnety.

Wniosek polskich delegatów był oceniony po wszechnie, jako rewolucyjny, w odniesieniu do tradycyjnego programu szermierki i spotkał się z żywym przyjęciem wśród większości delegatów. Wiele państw postanowiło wprowadzić u siebie szermierkę na bagnety i zwróciło się do Polskiego Związku Szermierczego z prośbą o do starzenie regulaminu.

W uznaniu roli, jaką szermierka polska odgrywa na terenie międzynarodowym, przyznano Polsce trzy głosy (zamiast dotychczasowych dwóch) na równi z Ameryką, Anglią i Węgrami

Wyścig dla „kartkowiczów” zgromadził na starcie 54 zawodników. Pierwszy przybył Murowaniecki (ŁKS „Włókniarz” — Łódź), osiągając czas 1:24,16 przed Omieckim „Ognio” (Warszawa) i Terlińskim (ŁKS „Włókniarz” — Łódź). Olczykiem (ŁKS „Włókniarz” — Łódź) i Burdą „Stal” — (Radom), wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

Turniej „Asów”

i mecz pań Łódź—Warszawa

W niedzielę w Warszawie w sali Polskiej YMCA odbędzie się „Turniej Asów” w konkurencji indywidualnej pań i panów organizowany przez Polski Związek Tenisa Stołowego o nagrodę przechodnią prezesa PZTS Górskiego Bystrzard.

Okręg łódzki zgłosił 4 zawodniczki i 5 zawodników: HEINRYCH, JUŻCZAKÓWNA, DOBROWOLSKA (ŁKS Włók.), WOJKOWSKA (Lechia—Tomaszów), KRZYSIK, GRZELCZYK (ŁKS Włókniarz), SUPEL, KRYSIER (Ognisko), BEDNAREK (Ognio).

Warszawski Okr. Zw. Tenisa Stołowego zaproponował Łódzki rozegranie towarzyskiego spotkania pań Łódź — Warszawa w sobotę dnia 25 bm. ŁOZTS propozycję przyjął.

Będzie to pierwsze spotkanie między-okręgowych pań w dziedzinie tenisa stołowego.

Z ekipą sportową udadzą się prezes ŁOZTS Orszulak i sekretarz Dressler.

Łódź—Warszawa

Wyścig kolarski „Ogniwa”

Zrzeszenie Sportowe „Ognio” w niedzielę dnia 26 czerwca br. organizuje z okazji Kongresu Związku Zawod. Samorządowców wyścig szosowy na trasie ŁÓDŹ — WARSZAWA, przez STRYKÓW, GŁOWNO, ŁOWICZ, SOCHACZEW BŁONIE. Wyścig dostępny jest dla zawodników licenc. zrzeszonych w Klubach pionu patronalnego Związków Zawodowych.

Zgłoszenia pisemne do dnia 20 bm. kierować należy na adres: Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Ognio”, Warszawa Al. Jerozolimskie 51. W razie niemożności wcześniejszego zgłoszenia, przyjmowane one będą w dniu wyścigu od godz. 10 — 11 na torze w Helenowie.

Start nastąpi o godz. 13-ej ze stadionu w Helenowie, meta na stadionie ZKS „Ognio” w Warszawie przy Al. Niepodległości.

Czytacie „Express Ilustrowany”

Święto Odrodzenia Polski

Sportowcy wezmą liczny i czynny udział

Tegoroczny program obchodu Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca przewiduje czynny i liczny udział sportowców. W skład powołanych przy Radzie Państwa i Radach Narodowych Komitetów Obchodu Święta wejdą przedstawiciele GUKF, na szczeblach wojewódzkich i powiatowych, zaś dyrektorzy WUKF i inspektorzy k. f.

Dyr. GUKF — poseł Motyka zarządził powołanie Komisji Imprez Sportowych

na szczeblach: centralnym, wojewódzkim i powiatowym. W skład tych Komisji wejdą przedstawiciele zrzeszeń i organizacji oraz delegaci zainteresowanych związków sportowych. Przewodniczącym Centralnej Komisji Imprez Sportowych został mianowany wicedyrektor GUKF — H. Szemberg. Na posiedzeniu ustalili się wytyczne programu imprez na terenie całego kraju w dniu Święta Odrodzenia.

Czesi startują w Helenowie

W piątek ujrzymy pełny program olimpijski

W piątek na torze w Helenowie odbędą się wyścigi kolarskie z udziałem zawodników czeskich. Zawody zapowiadają się ciekawie, ujrzymy bowiem dawno nie widziany PEŁNY PROGRAM OLIMPIJSKI.

W drużynie czeskiej wystąpią: STEPANEK, POZIWIŁ, SASZEĆ, SVOBODA i SZMID.

Przeciwno Czechom wystąpi kombinowany skład Polaków zasilony kolarzami Warszawy i Poznania. Pewnym jest, że ujrzymy BEKA, MARCHWIŃSKIEGO, BORUCZA i GABRYCHA KUDERTA (Warszawa) i FRĄCOWIAKA (Poznań). Nie jest również wykluczone, że w piątkowych zawodach weźmie udział również KUPOZAK.

Sport w Zduńskiej Woli

zaczyna nabierać rozmachu

Połączone sekcje piłkarska, motocyklowa i kolarska KS. WŁÓKNIARZA w ZD. WOLI zorganizowały wspólną imprezę sportową. Pierwsi wystąpili motocykliści, którzy dokonali prób zręczności jazdy na motocyklach. Spośród 13 zawodników najlepszym okazał się Zajac — 5 pkt. karnych przed KOLIŃSKIM i KRZYSZTOFOR SKIM — obaj po 10 pkt. karnych. Następnie kolarze urozumieli wyścig na 10 okrążeń toru. Tu najfaworytem był BEDNAREK ED. lecz zwyciężył mniej rutynowany WITCZAK. Trzecie miejsce przypadło KUBIAKOWI.

Zawody zakończono meczem piłkarskim pomiędzy drużynami WŁÓKNIARZ ZD. WOLA a ZWIĄZKOWIEC (Sieradz) zwyciężył zespół WŁÓKNIARZA 2:1 (1:0), zdobywając bramki przez JACZAKA i DUDAKA. Honorowy punkt dla przeciwnika uzyskał GÓRNY. W drużynie zwycięzców wyróżnili się FIGIŃSKI, OBRJOT i PAROŃSKI.



I wtedy też zrobiła rzecz najmądrzejszą: zaczęła głośno krzyżeć.

— Ratunkul... Ratunkul...

W okrzyku jej było tyle grozy i rozpaczcy, że prezes oprzytomniał, tym więcej, że prawie w tej samej chwili zapukał do drzwi i wsunął się do gabinetu mocno zaniepokojony zarządzający.

— Panie prezesiel... Ludzie słyszą!... Może być skandal!

Słowo „skandal” oprzytomniło go do reszty. Oskar Dahl zajmuje tego rodzaju stanowisko, że musi dbać o swój prestiż i nie wolno mu się wpętać w jakąś nieprzyjemną kabałę przez jakieś tam gupie dziewczynisko.

— At, upiła się dziewczyna i robi breweriel — rzekł do zarządzającego i rozumiejąc, że nie ma powodu przed-

zać tu swojej wizyty, kazał podać rachunek.

Wracając potem do Łodzi oboje milczeli.

— A zatem do tego zmierzali! — upokorzona Baszkówna po cichu tyka ty.

— Głupia geśl... A jednak ma charakter! — na dnie całej irytacji prezesa jest trochę podziwu i chociaż w pierwszej chwili obiecał sobie skończyć z tą sprawą, teraz zapala się do Stefki na nowo.

— Zastanów się nad swoją sytuacją materialną. Ile właściwie zarabiasz? Groszel A przecież nie możesz chodzić w łachach i w podartych pończochach — zaczął poważnie.

— Chodzić w cerowanych pończochach to nie żadna hańba! — przerwała mu z godnością.

— Zapominasz, że masz na utrzymaniu chorą matkę i siostrzyczkę... A co się z nimi stanie, jeśli wymówię ci pracę?

Na sekundę zatrzymało się w niej serce, niemniej odpowiedziała spokojnie:

— Znajdę sobie inną!

— A czyś zapomniała o długu, jaki u mnie zaciągnęłaś!... Nie spłaciłaś mi go dotychczas!... Mam twój weksel i gdziekolwiek byś zaczęła pracować, postaram się, ażeby wygzekwowano od ciebie należne mi pieniądze.

Ten cios jest już celniejszy, ale i on uderza w próżnię.

— Trudno! W takim razie będę zarabiała jeszcze mniej niż dotychczas!

Jej upór imponuje mu, drażni go i podnieca. Tak, to jest dziewczyna, którą tak łatwo nie należy wypuścić z ręki.

— Pomówmy o wszystkim poważnie! — zaczyna nagle zupełnie innym głosem. — Wynajmę ci ładny pokój, urządzę ci go pierwszorzędnie i dam miesięczną, stałą pensję. Nie będziesz musiała pracować w fabryce. Będiesz panią, strojną, elegancką, taką, co to przychodzi do kawiarni na kawę i ciastka z kremem... Jeśli zechcesz, latem wyślę cię do Krynicy, a zimą do Zakopanego. Nie zabraknie ci niczego, a ja w zamian

za to nie żądam niczego więcej tylko tego, żebyś była mi wierna, a przede wszystkim bardzo dyskretna, żeby ludzie nie gadali za dużo!

Siedziała milcząco, zaskoczona i obrażona jego opropozycją.

Dlaczego traktuje ją w ten sposób? Czy nie jest uczciwą dziewczyną? Czy nie dała mu już tego do zrozumienia? Co upoważnia Dahla do tego rodzaju propozycji? Czy to, że on jest bardzo bogaty, a ona biedna, czy też ośmielił go fakt, że przyjmowała od niego pożyczki i prezenty?

— Nie powinnam była korzystać z jego grzeczności!

Siedzi teraz bez słowa, a prezes, wziąwszy jej milczenie za dobrą monetę szepnął:

— No widzę, że nareszcie zmadrzałaś! — i mocno objął ją w pód.

Jego nagły pocałunek napełnił ją wstrętem.

— Niech mnie pan puści! — starała się odsunąć od siebie roznamiętnionego mężczyznę, że zaś on stawał się coraz natarczywszy, coraz brutalniejszy, Stefka (i kłóży się spodziewała tyle energii po tej małej, nieporadnej dziewczynie) z całej siły uderzyła go w twarz.

(D. c. n.)